

Rzów doktryn powietrznych w okresie zimnej wojny

Siły powietrzne od lat dwudziestych stanowią jeden z podstawowych komponentów armii. Doktryny powietrzne są natomiast zbiorem podstawowych (strategicznych, niekiedy operacyjnych) zasad ich użycia. Z biegiem lat zasady te znacznie ewoluowały, apogeum swoich możliwości osiągając w czasie zimnej wojny – wtedy to bowiem globalny konflikt na osi NATO – Układ Warszawski miał się rozegrać w ogromnym stopniu dzięki siłom lotniczym. Ich zadaniem miało być uzyskanie (wywalczenie) korzystnej sytuacji dla wojsk lądowych oraz marynarki wojennej do wykonania swoich operacji bojowych.

Doktryna definiowana jest jako *ogół założeń, twierdzeń, lub przekonań z określonej dziedziny reprezentatywnych dla danej szkoły [...] lub myśliciela; niekiedy termin d. stosuje się w znaczeniu teorii, systemu lub programu politycznego*¹. Natomiast *doktryna militarna to jeden z podstawowych zbiorów założeń mających wpływ na obronność i bezpieczeństwo militarne danego państwa lub bloku państw na poziomie strategicznym*. W niniejszym artykule skupiono się na pojęciu doktryny sił powietrznych. We wprowadzeniu do amerykańskiego dokumentu AFM 1-1² czytamy, iż jest ona:

*[...] tym co uważamy za prawdziwe o potędze powietrzno-kosmicznej i najlepszym sposobem służenia w siłach powietrznych. Doktryna jest tym, czego nauczyliśmy się o potędze powietrznej i jej użyciu od chwili pierwszego wojskowego lotu. Chociaż historia nie dostarcza szczegółowych przepisów, które mogą być użyte bez modyfikacji w obecnych i przyszłych sytuacjach, daje jednak szeroką koncepcyjną bazę dla naszego zrozumienia wojny, natury ludzkiej i potęgi powietrznej. Ponadto doktryna jest raczej przewodnikiem do profesjonalnego osądzania, niż zbiorem reguł, które trzeba ślepo wykonywać. Jest punktem wyjściowym dla rozwiązywania terażniejszych problemów*³.

Gen. McPeak z amerykańskich sił powietrznych (USAF), pisząc te słowa w przedmowie do AFM 1-1, wyraźnie wskazywał na historyczne źródła wiedzy zawartej w dokumentach i doktrynach sił powietrznych. Podkreślił także, iż wiedza ta ciągle ewaluuje, w celu przeciwstawienia się coraz nowszym i bardziej zróżnicowanym problemom.

¹ Encyklopedia powszechna PWN, t. I, PWN, Warszawa 1983, s. 621.

² USAF Air Force Basic Doctrine (zwana także AFDD-1 Air Force Doctrine Dokument 1).

³ R. Szpyra, *Doktryna powietrzna USA*, AON, Warszawa 2003, s. 7.

Rozwój doktryn w okresie powojennym⁴ wynikał w dużym stopniu z postępu technicznego w lotnictwie oraz nowych uwarunkowań związanych z rywalizacją dwóch bloków militarno-politycznych. Wpływ techniki dotyczył przede wszystkim rozwoju napędu odrzutowego, który umożliwił lot z o wiele większymi prędkościami niż napęd tłokowy, z przekroczeniem bariery dźwięku włącznie⁵. Pojawiły się także nowe urządzenia elektroniczne, znacznie poprawiające celność i skuteczność uderzeń lotniczych. Zaliczamy do nich nowe typy układów kierowania i naprowadzania coraz to bardziej precyzyjnej broni oraz nowe rodzaje celowników. Wprowadzono początkowo kierowane, potem już samonaprowadzające się pociski rakietowe oraz bomby. Dzięki rozwojowi w dziedzinie konstrukcji i materiałów samoloty bojowe drugiej połowy XX w. zyskały bardzo duży udźwieg i zasięg. Przykładowo, dziś jeden samolot uderzeniowy o technologii *stealth* (np. F-117 czy B-2), przenoszący zaledwie 2 tony bomb jest w stanie dokonać precyzyjnego nalotu na konkretny cel, zadając mu ciężkie straty przy minimalnych stratach wśród obiektów go otaczających, w tym cywilnych⁶. W latach 60. minionego wieku, by wykonać podobne zadanie, należało wysłać kilkadziesiąt samolotów uderzeniowych (np. F-105 czy Su-7), które zrzucały około 60 ton bomb, przy celności niewiele lepszej od czasów II wojny światowej. Jeszcze wcześniej, w latach 40. XX wieku, to samo zadanie musiało być realizowane przez kilkaset ciężkich bombowców strategicznych (np. B-17 czy B-24), z których każdy zrzucał po kilka ton bomb, z czego tylko pewien procent trafiał (lub nie) w wyznaczony cel, a reszta raziła jego okolicę, narażając także ludność cywilną. Z nalotów tych często nie wracało wiele załóg, co znacznie podwyższało koszt operacji⁷.

Doktryny wojenne i powietrzne USA oraz NATO

Po 1945 r. świat podzielił się na dwa obozy: państw zależnych od ZSRR oraz od USA. W bipolarnym świecie doktryny militarne, w tym powietrzne, były zdominowane przez obowiązujące poglądy supermocarstw. Doktryny mniejszych państw były w ogromnym stopniu lub niemal całkowicie oparte na doktrynach ZSRR lub USA. Przedstawione poniżej doktryny dotyczą wprowadzie sił zbrojnych jako całości, jednak siły powietrzne odgrywają w nich tak ważną rolę, iż w znacznej mierze ich założenia dotyczą także działań lotnictwa.

Zachodnią doktrynę wojenną ówczesnych czasów można podzielić na cztery okresy⁸:

⁴ Za formalny początek zimnej wojny uważa się przemówienie W. Churchilla 5 marca 1946 r. w Fulton, gdzie po raz pierwszy użył on określenia „żelazna kurtyna” w stosunku do państw podległych ZSRR. Termin zakończenia zimnej wojny budzi zaś kontrowersje. Niektórzy uważają, iż skończyła się ona już w 1956 r., inni że w 1975 r. (podpisanie w Helsinkach aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie), natomiast *de facto* o pełnym jej zakończeniu można mówić dopiero w 1990 r. wraz z rozpadem systemu komunistycznego. Patrz: J. Solarz, *Doktryny militarne XX wieku*, Avalon, Kraków 2009, s. 365.

⁵ Patrz: R. Bartnik, W. Michalak, J. Marszałkiewicz, *Współzależność teorii i praktyki użycia lotnictwa*, AON, Warszawa 2009, s. 49.

⁶ D. Richardson, *Współczesne samoloty rozpoznawcze*, BGW, Warszawa 1992, s. 22.

⁷ J. Gotowała, *Zarys historii lotnictwa*, AON, Warszawa 2004, s. 345.

⁸ J. Gotowała, *Lotnictwo we współczesnych konfliktach zbrojnych*, Bellona, Warszawa 2004, s. 9.

Okres I (1945–1949)

Atomowy monopol USA

W pierwszym etapie za najbardziej prawdopodobną wersję wydarzeń uznano zmasowane i nagłe uderzenie za pomocą bombowców strategicznych, na które można było odpowiedzieć tylko takim samym atakiem odwetowym, także z wykorzystaniem broni atomowej⁹. Celami nalotów miały być ośrodki przemysłowe i militarne, których zniszczenie doprowadziłoby do rozkładu nieprzyjacielskiego państwa i jego armii. Amerykański „miecz” nuklearny miał zrównoważyć radziecką przewagę w broni konwencjonalnej. Początkowo wydawało się nawet, że bombardowania nuklearne będą jednostronne, gdyż w pierwszym okresie broń tę posiadało tylko USA. ZSRR przeprowadził pierwszą eksplozję nuklearną dopiero 29 sierpnia 1949 r.¹⁰ Ówczesne pociski rakietowe nie miały jeszcze zasięgu strategicznego, więc *gros* zadań wykonać miały ciężkie bombowce Boeing B-29 „Superfortress” oraz ich wersje pochodne (np. B-50). Co ciekawe, zakładano, iż w dużej części będą to „misje w jedną stronę”, gdyż po osiągnięciu celów w głębi ZSRR bombowcom mogłoby już zabraknąć paliwa na powrót¹¹. Zasady te przyjął także utworzony 4 kwietnia 1949 r. Pakt Północnoatlantycki (NATO).

Okres II (1950–1957)

Wyrównanie się potencjałów atomowych USA i ZSRR

Od czasu wypróbowania broni nuklearnej i wprowadzenia jej do uzbrojenia Armii Radzieckiej, na przełomie lat 40. i 50. minionego wieku, potencjały militarne USA i ZSRR zaczęły się stopniowo wyrównywać. Miało to ogromny wpływ na zmiany w amerykańskiej doktrynie¹². Dotychczas zakładano w niej, iż masowe naloty nuklearne nastąpią jako pierwsze. Teraz, kiedy potencjalny przeciwnik także dysponował rosnącym w siłę arsenałem nuklearnym i nosicielami bomb jądrowych, obydwie strony raczej zwlekałyby z użyciem broni masowego rażenia (w tym nuklearnej) w obawie, że przeciwnik może zrobić to samo. Doktryna tego okresu zakładała rozpoczęcie działań jako konfliktu konwencjonalnego. Prognozowano, iż ZSRR i jego sojusznicy, dysponując przewagą liczebną w wojskach lądowych, mogą wtargnąć w głąb Europy Zachodniej. Wtedy agresor zostałby powstrzymany przez atak bronią nuklearną – strategiczną na cele w ZSRR i państwach satelickich, oraz taktyczną przeciw wojskom przeciwnika w Europie Zachodniej. Spowodowało to zrozumiałe sprzeciw państw europejskich, które w wyniku takich uderzeń poniosłyby ogromne straty, być może nawet większe, niż w okresie II wojny światowej¹³. Dla lotnictwa wojskowego oznaczało to dalszą rozbudowę strategicznych sił bombowych, rozwój i wprowadzenie samolotów uderzeniowych (myśliwo-bombowych), dysponujących taktyczną bronią jądrową (np. F-105 czy Mirage-IV), oraz potrzebę doskonalenia obrony przeciwlotniczej. Dotyczyło to zarówno nowych środków radiolokacji (wykrywania), jak i przeciwlotniczych

⁹ Patrz: R. Bartnik, W. Michalak, J. Marszałkiewicz, *op. cit.*, s. 50.

¹⁰ P. Lashmar, *Loty szpiegowskie czasu Zimnej Wojny*, Bellona, Warszawa 2001, s. 37.

¹¹ *Ibidem*, s. 40.

¹² J. Gotowała, *Lotnictwo we współczesnych konfliktach zbrojnych*, *op. cit.*, s. 10.

¹³ *Ibidem*.

pocisków raketowych o coraz większym zasięgu i coraz lepszej celności. W dobie bombowców – nosicieli pocisków nuklearnych – wymagane było zniszczenie nawet całości sił nalotu, gdyż atak choćby jednego samolotu z bronią masowego rażenia mógł mieć znaczący wpływ na przebieg bitew i operacji.

14 maja 1955 r. powołany został Układ Warszawski. Jego doktryna przewidywała błyskawiczne uderzenie lądowe w razie rozpoczęcia konfliktu. Dokumenty Układu ujawniane od 2005 r. przez ministra obrony RP R. Sikorskiego świadczą, że doktryna UW była ofensywna i zakładała natarcie zmasowanych grup pancernych i wojsk zmechanizowanych na zachodnią Europę. Dokumenty te dowodzą, że w razie użycia broni masowego rażenia państwa Układu Warszawskiego miały odpowiedzieć, co jest oczywiste, tym samym rodzajem broni. Jak więc widać z najnowszych badań historycznych, przewidywania USA i NATO na temat prawdopodobnego zachowania się wschodniego przeciwnika w razie konfliktu były słuszne. W okresie tym rola lotnictwa nieco odeszła już od poglądów głoszonych kilkadziesiąt lat wcześniej przez Douheta. Samolot bombowy przestał być najważniejszym środkiem bojowym, decydującym o wyniku konfliktu. Owszem, lotnictwo nadal było bardzo ważne, ale to potężna armia lądowa, głównie wojska zmechanizowane i pancerne, miała ostatecznie pokonać armię i zająć terytorium przeciwnika, gdy będzie on już niezdolny do dalszego prowadzenia wojny (także za sprawą lotniczych uderzeń nuklearnych na żywotne ośrodki wrogiego państwa).

Okres III (1957–1961)

Kryzys dotychczasowych założeń doktryny USA i NATO

Jako symboliczną datę rozpoczęcia tego okresu przyjmuje się wystrzelenie przez ZSRR pierwszego sztucznego satelity Ziemi – Sputnika 1, co odbyło się w październiku 1957 r. Satelita ten został wyniesiony w przestrzeń kosmiczną za pomocą przerobionej rakiety balistycznej R-7 (kod USA/NATO: SS-6 Sapwood)¹⁴. Nic dziwnego, iż wydarzenie to bardzo zaniepokoiło państwa zachodnie i NATO. Fakt ten miał jednak największe znaczenie dla USA. Dotychczas żaden radziecki bombowiec nie dysponował odpowiednim zasięgiem, by osiągnąć wszystkie cele strategiczne w USA – teraz ZSRR był w stanie je zaatakować za pomocą raketowych pocisków balistycznych¹⁵. Tak więc siły powietrzne ze swoim lotniczo-raketowym arsenałem stały się czynnikiem tracącym decydującą rolę na polu walki na rzecz strategicznych wojsk raketowych. W grudniu 1957 r. na 24. sesji NATO zmodyfikowano doktrynę „zmasowanego odwetu” na doktrynę „elastycznego reagowania”, a potem na „odstraszania”. Z kolei doktryna nowelizowana przez prezydenta USA J. F. Kennedy’ego 28 marca 1961 r. przewidywała następujące stopnie odstraszania¹⁶:

- pierwszy – działania sił konwencjonalnych NATO, bez broni jądrowej,
- drugi – użycie taktycznych sił nuklearnych USA i Wielkiej Brytanii,
- trzeci – uderzenia amerykańskich strategicznych sił nuklearnych, wspieranych przez siły brytyjskie.

¹⁴ T. A. Heppenheimer, *Podbój kosmosu*, Amber, Warszawa 1997, s. 150.

¹⁵ J. Gotowała, *Lotnictwo we współczesnych konfliktach zbrojnych*, op. cit., s. 11.

¹⁶ *Ibidem*.

Zakładano, iż wojna na dużą skalę najpierw będzie konfliktem konwencjonalnym, który następnie przerodzi się w konflikt nuklearny. Rozważano również takie prowadzenie wojny konwencjonalnej, aby nie przekształciła się ona w konflikt nuklearny.

Okres IV (od 1962 r.)

Tworzenie się nowych doktryn USA i NATO

W międzyczasie arsenały nuklearne NATO i ZSRR rozrosły się już do takich rozmiarów, iż ich zmasowane użycie mogłoby doprowadzić nawet do wyniszczenia życia na Ziemi. Teoretycy wojenni wysnuli wtedy teorię MAD (*Mutual Assured Destruction* – Gwarancja Wzajemnego Zniszczenia), w myśl której jedna ze stron atakuje za pomocą broni masowego rażenia, a druga nie ma innego wyboru, jak odpowiedzieć tym samym¹⁷. W efekcie, w ciągu kilku, może kilkunastu godzin byłoby kilkaset, a nawet kilka tysięcy wybuchów nuklearnych o tragicznych i nieodwracalnych skutkach dla ludzkości i środowiska naturalnego. Nie byłoby także zwycięzcy, gdyż obydwie strony zniszczyłyby się nawzajem. Groźba ta doprowadziła do uznania broni nuklearnej za środek absolutnie ostateczny – swoistą antybroń, której sama obecność miała odstraszyć przeciwnika, a która sama nigdy nie powinna być użyta. Ten fakt wywarł ogromny wpływ na modyfikacje doktryn wojennych. Groźba „nuklearnej anihilacji” spowodowała, iż do łask powróciły doktryny zakładające niemal wyłącznie lub wyłącznie użycie uzbrojenia konwencjonalnego.

Jednak broń konwencjonalna zmieniała się wskutek rozwoju techniki, a wprowadzenie nowych środków walki przyspieszyło zmianę doktryn. Początkowa strategia „elastycznego reagowania” zakładała koncepcję „wysuniętych rubieży (wysuniętej obrony)”, która polegała na rozmieszczeniu wojsk NATO w strefie pozwalającej na ich szybkie wejście do działań bojowych. W okresie od 1984 r. do końca lat 90. ubiegłego wieku obowiązywała koncepcja strategiczno-operacyjna „zwalczania drugich rzutów i odwodów”, która przewidywała głębokie uderzenia, głównie lotnicze i rakietowe, w przypadku rozpoczęcia konfliktu NATO – UW w Europie. Uderzenia te miały zniszczyć lotnictwo przeciwnika na ziemi, dezorganizować system dowodzenia i komunikacji oraz opóźnić wejście do działań bojowych rezerw wojsk Układu Warszawskiego¹⁸.

Doktryny wojenne i powietrzne Układu Warszawskiego

Po odejściu od doktryny zakładającej powszechną wojnę jądrową już od samego początku konfliktu zbrojnego, w latach 70. minionego wieku zaczęto wprowadzać założenia wojny konwencjonalnej i użycia broni masowego rażenia, zwłaszcza w ostatniej fazie konfliktu zbrojnego. Taka doktryna była korzystna dla Układu Warszawskiego, który miał przewagę w siłach konwencjonalnych nad wojskami NATO. Zakładano w niej, że w chwili wybuchu wojny wojska Układu Warszawskiego rozpoczną strategiczną operację zaczepną na różnych teatrach działań wojennych; w zasadzie wykluczono prowadzenie operacji obronnych,

¹⁷ J. Solarz, *Doktryny...*, op. cit., s. 447.

¹⁸ B. Zdrowski i in., *Doktryna powietrzna NATO*, AON, Warszawa 1999, s. 10.

które traktowano jako ostateczne i tylko w sytuacji, gdy zostaną one wymuszone doraźną przewagą przeciwnika.

Frontowa operacja zaczepna na lądowym teatrze, jako etap operacji strategicznej, mogła trwać około 28 – 30 dób, natomiast z uwagi na rozległy charakter zachodniego TDW, mianowicie do Portugalii i wybrzeża Atlantyku włącznie, przewidywano możliwość prowadzenia dwóch kolejno po sobie następujących operacji strategicznych o charakterze zaczepnym. Podstawowymi formami użycia sił zbrojnych w ramach operacji strategicznej na TDW były:

- operacje powietrzne,
- operacje frontowe i armijne (również działania grup manewrowych),
- operacje powietrzno-desantowe,
- operacje morskie,
- operacje powietrzno-morskie (tzn. kombinowane operacje desantowe).

W połowie lat 70. ubiegłego wieku narodziła się tendencja operacji przeciwpowietrznych jako krótkotrwałych operacji w powietrzu o charakterze obronnym (antynomicznych wobec zaczepnych operacji powietrznych NATO).

Przez operację powietrzną należało rozumieć

całokształt zawczasu zaplanowanych, uzgodnionych i powiązanych celami, zadaniami, miejscami i terminami uderzeń lotniczych, bitew i walk powietrznych oraz specjalnych lotów bojowych związków operacyjnych i taktycznych oraz oddziałów lotnictwa prowadzonych oddzielnie lub we współdziałaniu z innymi rodzajami sił zbrojnych i wojsk, według jednolitego zamiaru i planu w celu zrealizowania w określonym czasie i rejonie zadań strategicznych lub operacyjnych na TDW (określonym rejonie TDW), względnie na określonym kierunku strategicznym (operacyjnym)¹⁹.

Uogólniona definicja operacji powietrznej podaje również, w jakim celu mogła być prowadzona²⁰:

- rozbicia (zniszczenia) zgrupowań wojsk lotniczych, raketowo-jądrowych i przeciwlotniczych przeciwnika,
- rozbicia (obezwładnienia) odwodów operacyjnych i strategicznych oraz dezorganizacji (przerwania) przewozów,
- zniszczenia obiektów ekonomicznych i dezorganizacji kierowania państwem i siłami zbrojnymi.

Wyróżniono również podział na operacje powietrzne o charakterze kompleksowym, czyli wspólnym, oraz samodzielny. Te pierwsze prowadzone były wspólnie z innymi rodzajami sił zbrojnych na TDW, a drugie siłami armii lotniczych (AL) strategicznego przeznaczenia, z udziałem AL operacyjnego przeznaczenia, lotnictwa floty i wojsk lotniczych frontów (WLF). Operacja powietrzna prowadzona w celu wywalczenia panowania w powietrzu miała rozpocząć się z chwilą wybuchu działań zbrojnych i powinna trwać

¹⁹ W. Bartocha i in., *Sztuka operacyjna wojsk lotniczych*, ASG, Warszawa 1988, s. 16-17.

²⁰ Patrz: R. Bartnik, W. Michalak, J. Marszałkiewicz, *op. cit.*, s. 55.

do osiągnięcia wytyczonych celów. W początkowym okresie wojny miała być ona prowadzona z największą intensywnością i natężeniem, by osiągnąć inicjatywę strategiczną i panowanie w powietrzu. Na zachodnim Teatrze Działań Wojennych przewidywano, iż powietrzne działania operacyjne miały trwać 3–5 dób, w pasie o szerokości 1000–1500 km i głębokości do 1000 km, w czasie tym miano wykonać od 5 do 7 zmasowanych uderzeń lotniczo-rakietowo-artyleryjskich. Takie rozwiązania pojawiały się na ćwiczeniach sił Układu Warszawskiego oraz ćwiczeniach sojuszniczych, np. „Granit – 86” czy „Sojusz – 83”.

Operacja powietrzna mogła składać się z 3–4 etapów i obejmowała w każdym etapie kilka wzajemnie powiązanych ze sobą jednoczesnych i kolejno następujących po sobie uderzeń zmasowanych. Mamy tutaj do czynienia z bitwami powietrznymi nad terytorium własnym lub przeciwnika, uderzeniami grupowymi związków taktycznych i oddziałów lotnictwa, uderzeniami rakietowo-artyleryjskimi na najważniejsze obiekty lotnictwa, środki rakietowo-jądrowe, środki OPL i inne obiekty przeciwnika oraz z przedsięwzięciami zabezpieczającymi zrealizowanie operacji.

W celu przeprowadzenia operacji powietrznej na TDW należało utworzyć zgrupowania sił i środków różnych rodzajów wojsk. Skład sił zbrojnych ustalał naczelny dowódca ZSZ na TDW w porozumieniu z wyższym przełożonym w zależności od zadań wykonywanych w operacji, jej czasowego przebiegu, składu i możliwości związków taktycznych rodzajów sił zbrojnych na TDW. Doświadczenia z zakresu przeprowadzonych ćwiczeń oraz licznie sporządzane kalkulacje wskazują, że do wykonania głównych zadań operacji powietrznej na ZTDW zgrupowanie lotnictwa winno składać się z wojsk lotniczych 4–5 frontów, 2–3 operacyjnych i strategicznych armii lotniczych, związków taktycznych lotnictwa myśliwskiego wojsk OPK państw sojuszniczych, sił lotnictwa marynarki wojennej (w tym lotnictwa Zjednoczonej Floty Bałtyckiej) i lotnictwa transportowego. Ogółem opisane zgrupowanie to ponad 3000 samolotów bojowych, więc około 90–100 pułków lotnictwa. Trzeba jednak podkreślić, że nie mniej niż 40% samolotów stanowiło lotnictwo uderzeniowe (lotnictwo bombowe, lotnictwo myśliwsko-bombowe, lotnictwo szturmowe). Wynikało to z systematycznie rosnącego znaczenia porażenia ogniowego przeciwnika w operacji powietrznej.

W operacji powietrznej mogło uczestniczyć do 50% wyrzutni rakiet i do 25% artylerii ze składu zgrupowań wojsk, w pasach, których planowane były działania lotnictwa Układu Warszawskiego²¹.

Dokonując analizy założeń operacyjnego użycia lotnictwa UW, można wywnioskować, że ugrupowanie operacyjne sił i środków wydzielonych do udziału w operacji powietrznej miało obejmować:

- pierwszy rzut lotnictwa, składający się z wojsk lotniczych frontów pierwszego rzutu i marynarki wojennej,
- drugi rzut lotnictwa, składający się z AL operacyjnego przeznaczenia i wojsk lotniczych frontów drugiego rzutu,
- trzeci rzut lotnictwa, składający się z AL strategicznego przeznaczenia,
- zgrupowania środków rakietowo-artyleryjskich wojsk OPL, wojsk OPK i wojsk powietrzno-desantowych uczestniczących w operacji,
- odwód sił i środków.

²¹ Zob. *ibidem*, s. 57.

Oprócz tego w trakcie każdego zmasowanego uderzenia lotnictwa i w każdej bitwie powietrznej tworzone były operacyjno-taktyczne ugrupowania lotnictwa, składające się z rzutu zabezpieczenia i kilku rzutów uderzeniowych.

Główną rolę w zwalczaniu lotnictwa przeciwnika na lotniskach i w powietrzu odgrywały związki operacyjne i taktyczne oraz oddziały lotnictwa. Ich działania obejmowały:

- minowanie lotnisk i niszczenie na nich samolotów dróg startowych i kołowania, ukryć żelbetonowych, magazynów (składów) amunicji i paliw,
- niszczenie systemów dowodzenia wojskami lądowymi, lotnictwem i OP,
- niszczenie operacyjno-taktycznych i taktycznych środków rakietowo-jądrowych,
- niszczenie systemów rozpoznawczo-uderzeniowych,
- zwalczanie obiektów o znaczeniu strategicznym.

Do zadań wojsk rakietowych i artylerii wojsk lądowych w operacji powietrznej należało skupienie uwagi na niszczeniu i obezwładnianiu środków OPL w strefie przyfrontowej i w korytarzach ich przełamania i pokonania oraz wykonywanie uderzeń na obiekty, których rozmieszczenie było znane, tzn. w pierwszej kolejności na obiekty stacjonarne, takie jak:

- lotniska lotnictwa taktycznego,
- lądowiska wojsk lądowych,
- ważniejsze punkty dowodzenia wojskami lądowymi, lotnictwem i OP,
- magazyny (składy) paliw i amunicji.

Wojska obrony przeciwlotniczej wraz z lotnictwem myśliwskim i wojskami OPK państw sojuszniczych zwalczały lotnictwo przeciwnika w powietrzu. Biorąc pod uwagę możliwości bojowe myśliwców, zakładano, że będą one w stanie zniszczyć samoloty i rakiety manewrujące przeciwnika już na dalekich podejściach do strefy ognia własnych artyleryjsko-rakietowych środków przeciwlotniczych.

Wojska powietrzno-desantowe i specjalne grupy rozpoznawcze uczestniczące w operacji mogły dezorganizować system dowodzenia lotnictwem w strefie przyfrontowej, niszczyć pododdziały środków rakietowo-jądrowych, opanować i pozbawić sprawności technicznej i eksploatacyjnej lotniska oraz składy amunicji i paliwa lotniczego, jak również dezorganizować logistykę sił powietrznych.

W paśmie nadmorskim siły lotnictwa Zjednoczonej Floty Bałtyckiej biorące udział w operacji powietrznej miały niszczyć środki OPL, samoloty na lotniskach i środki rakietowo-jądrowe rozmieszczone w strefie przybrzeżnej. Ich zadania obejmowały również, a właściwie przede wszystkim, niszczenie lotniskowców i innych okrętów ze składu lotniskowych grup wielozadaniowych operujących na Morzu Północnym. Działania te miały wykonywać samodzielnie bądź we współdziałaniu z AL ND na TDW i AL strategicznego przeznaczenia.

Po wywalczeniu panowania w powietrzu w końcowym okresie operacji powietrznej do działań zaczepnych mogły przejść wojska frontów i floty, dlatego też siły powietrzne rozpoczynały działania w operacjach frontów i flot. Równocześnie prowadzone były działania AL strategicznego i operacyjnego przeznaczenia w celu rozbicia odwodów operacyjnych i strategicznych oraz przerwania przewozów. Ponadto niszczono obiekty potencjału

wojenno-ekonomicznego i dezorganizowano kierowanie państwem i siłami zbrojnymi. W trakcie operacji zaczepnych na TDW prowadzono również liczne operacje powietrzne pozwalające utrzymać wcześniej osiągnięte panowanie w powietrzu i przyspieszać ofensywę, a ponadto prowadzono także:

- operacje powietrzno-desantowe,
- powietrzno-morskie operacje desantowe.

Na przełomie lat 70. i 80. minionego wieku uznano, że skoro powstały po wojnie Układ Warszawski ma być sojuszem obronnym, to nie powinien rozpoczynać konfliktu zbrojnego i prowadzić wyłącznie operacji zaczepnych, lecz również, a może przede wszystkim, operacje defensywne, a więc przyjąć i odeprzeć agresję przeciwnika i dopiero wtedy przejść do operacji zaczepnych. W związku z tym pojawiła się teoria operacji przeciwpowietrznej (od 3 do 6 wylotów lotnictwa), która mówiła, że działania wojenne rozpocznie przeciwnik (NATO) powietrzną operacją zaczepną, a czas jej trwania przewidywano na 2–3 doby. Następnie wojska Układu Warszawskiego miały prowadzić zaplanowaną operację obronną na ZTDW (frontowe, armijne, morskie i przeciwdesantowe). Dopiero później wojska Układu Warszawskiego będą mogły przeprowadzić operacje powietrzną, następnie zaś w sposób płynny przejść do przeciwwuderzenia strategicznego i prowadzenia pozostałych operacji o charakterze zaczepnym.

Pierwsza operacją Układu Warszawskiego miała być więc operacja przeciwpowietrzna na TDW, następnie pierwszy rzut strategiczny wojsk lądowych oraz floty będą prowadziły lądowe i morskie operacje obronne (w trakcie ich trwania planowano przeprowadzić operację przeciwdesantową). Drugi rzut strategiczny, po wywalczeniu panowania w powietrzu, miał być wykorzystany do wykonania przeciwwuderzenia strategicznego. Planowano więc operacje powietrzną w celu osiągnięcia panowania w powietrzu w skali operacyjnej lub strategicznej oraz ofensywę z obrony strategicznej. Pomyślność przeciwwuderzenia winna zaowocować przejściem do przeciwnatarcia strategicznego i strategicznej operacji zaczepnej (operacje morskie, operacje lądowe, operacje powietrzno-desantowe, powietrzno-morskie operacje desantowe).

Operacja przeciwpowietrzna składać się miała z dwóch równocześnie i przemienne realizowanych części: obronnej i zaczepnej. W części obronnej za cel główny uznano zwalczanie środków napadu powietrznego w powietrzu i zadania te miały realizować wojska OPL frontów i OPK państw Układu Warszawskiego przygotowane do zwalczania ŚNP na TDW. W części zaczepnej natomiast AL ND ZTDW, lotnictwo uderzeniowe i wojska rakietowe poszczególnych frontów i floty miał w zmasowanych uderzeniach odwetowych oraz odwetowo-spotkaniowych niszczyć najważniejsze obiekty przeciwnika na ziemi i morzu. Organizatorem operacji przeciwpowietrznej miał być Naczelnym Dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych.

W operację przeciwpowietrzną zaangażowane miały być fronty pierwszego, czasem również drugiego rzutu, wojska lotnicze frontów, AL ND ZTDW, wojska OPK państw sojuszników na ZTDW oraz siły wzmocnienia. Na wszystkie operacje o charakterze obronnym wydzielono 15–25 wylotów lotnictwa, a pozostały wysiłek przewidywano do wykorzystania w operacjach zaczepnych.

W trakcie operacji obronnej swoje miejsce miała również operacja przeciwdesantowa. Jej celem było niedopuszczenie do lądowania i wtargnięcia na obszar wybrzeża sił desantu morskiego. Zaangażowane w nią były głównie siły Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, lotnictwa AL ND ZTDW i WL frontu morskiego, wojska lądowe broniące wybrzeża oraz wojska OPK. Zwalczanie desantów w rejonach załadowania i formowania morskich zespołów desantowych, a wreszcie w trakcie przejścia morzem i lądowania oraz odejścia ocalałych sił drogą morską to główne cele, jakie stawiano przed lotnictwem. Przewidywano również prowadzenie operacji przeciw desantom powietrznym o charakterze operacyjnym.

Poglądy doktrynalne na operacje powietrzne w Układzie Warszawskim można więc podzielić na dwa okresy: na te prowadzone do połowy lat 80. XX w., czyli te o charakterze zaczepnym, i po tym okresie (do końca istnienia UW) na operacje o charakterze obronno-zaczepnym. Do połowy lat 80. minowego wieku zakładano, iż konflikt na dużą skalę najpewniej przekształci się z konwencjonalnego w jądrowy i zakończy zmasowanymi uderzeniami jądrowymi. Dlatego też ćwiczenia wykonywane na szczeblu strategicznym i operacyjnym kończyło się zmasowanym użyciem ładunków jądrowych. Lansowane wówczas operacje o charakterze zaczepnym charakteryzowały się szybkim natarciem, pobiciem przeciwnika, zagarnięciem jego terytorium i wyciągnięciem korzyści politycznych. Zaistniała po 1985 r. sytuacja polityczna w UW spowodowała powolne wycofywanie się z masowego użycia broni jądrowej. Zaczęto wówczas traktować jako celowe krótkotrwałe, zaplanowane operacje o charakterze obronnym, prowadzone na morskich, lądowych i powietrznych TDW. A o losach wojny miały rozstrzygnąć jednak energicznie prowadzone operacje zaczepne, prowadzone po zdominowaniu przestrzeni powietrznej.

Poglądy na dominację w powietrzu w okresie zimnej wojny

Dominacja w powietrzu w świetle poglądów USA i NATO

Dominacja w powietrzu zawsze była traktowana w państwach zachodnich bardzo poważnie. Nawet w pierwszym okresie strategii USA (1945–1949) dostrzegano zależność skutecznego przeprowadzenia nuklearnego nalotu bombowców strategicznych od wywalczenia panowania w powietrzu²². Również w okresie późniejszym, zdominowanym przez fascynację raketowymi pociskami balistycznymi o zasięgu transkontynentalnym, uznawano, iż dominacja w powietrzu może determinować wynik konfliktu. Kolejne doktryny, zakładające odchodzenie od totalnej wojny nuklearnej na rzecz konfliktów z wykorzystaniem broni konwencjonalnej, jeszcze wyraziściej podkreślały potrzebę dominacji w powietrzu. Dziś dominacja w powietrzu traktowana jest jako warunek zapewniający pomyślne rozegranie konfliktu²³.

Materiały, takie, jak *The United States Air Force Dictionary* wydany w Nowym Jorku w 1964 r., opisują następująco ówczesne poglądy na dominację w powietrzu²⁴:

²² Patrz: *ibidem*, s. 61.

²³ W. Michalak, *op. cit.*, s. 26.

²⁴ *Ibidem*, s. 27.

- grupa pierwsza – obejmowała poglądy eksponujące całkowitą swobodę działania i dominację w powietrzu, jak np. kontrola powietrzna (*control of the air*), swoboda w powietrzu (*air freedom*), dowodzenie/górowanie powietrzne (*command of the air*), czy władza/panowanie powietrzne (*mastery of the air*). Przykładowo dowodzenie/górowanie powietrzne definiowano, jako [...] *zdolność do wykorzystania przestrzeni powietrznej według życzenia*²⁵. Zwolennicy tak rozumianej dominacji mieli więc poglądy bardzo zbliżone do teorii Douheta, gdyż zakładały one możliwość pełnej kontroli, dowodzenia czy wręcz górowania nad przeciwnikiem, prawie wyłącznie z wykorzystaniem lotnictwa;
- grupa druga – obejmowała zwolenników lansujących lokalną lub ogólną przewagę w powietrzu, przy czym tę ostatnią określano jako przewagę, gdzie *własne siły powietrzne mają większą efektywność oddziaływania bojowego niż siły powietrzne przeciwnika*²⁶. Była to więc dominacja ograniczona czasowo i terytorialnie;
- grupa trzecia – dotyczyła osób popierających termin „panowanie w powietrzu”, definiowany jako *stopień przewagi w powietrzu, przy którym własne siły powietrzne są zdolne narzucić nieprzyjacielskim siłom powietrznym własną wolę w dowolnym czasie lub miejscu w granicach kontrolowanego obszaru*²⁷. Był to więc najwyższy stopień przewagi, z tym że tutaj zakładano, iż całkowite rozbicie sił powietrznych przeciwnika jest nierealne i niemożliwe, zwłaszcza jeśli obie strony dysponowałyby porównywalnymi potencjałami bojowymi.

Poglądy te z biegiem czasu stale ewoluowały. W latach 70. ubiegłego wieku wykreowały się reprezentatywne definicje przewagi i panowania w powietrzu²⁸:

Przewaga w powietrzu (*air superiority*) – *to taki stan dominacji sił powietrznych jednej strony nad siłami powietrznymi drugiej strony, który pozwala siłom lądowym i morskim tej pierwszej strony na prowadzenie działań w danym miejscu i czasie w warunkach braku skutecznego przeciwdziałania sił powietrznych drugiej strony*. Często dzielono ją na ogólną i lokalną.

Panowanie w powietrzu (*air supremacy*) – *to taki stan przewagi w powietrzu, kiedy siły zbrojne, w tym siły powietrzne przeciwnika, są niezdolne do skutecznego przeciwdziałania*. W praktyce oznacza to posiadanie inicjatywy i możliwość narzucenia swej woli przeciwnikowi oraz swobodę w wykorzystaniu przestrzeni powietrznej, co jest efektem znacznego zniszczenia jego sił powietrznych²⁹.

Poglądy te utrzymały się przez lata 80. i 90. minionego wieku, niewiele się zmieniając. Można tu przytoczyć także brytyjski termin dogodnej (sprzyjającej, korzystnej) sytuacji w powietrzu (*favourable air situation*). Ma ona miejsce, gdy *wielkość wysiłku sił*

²⁵ *Ibidem*, s. 26.

²⁶ *Ibidem*, s. 28.

²⁷ *Ibidem*, s. 29.

²⁸ *Reference Book US Air Force Basic Data*, Army Command and General Staff College, Fort Leavenworth, Kansas 1972, oraz W. Michalak, *Dominacja z powietrza*, *op. cit.*, s. 30.

²⁹ W. Michalak, *op. cit.*, s. 30.

powietrznych przeciwnika jest niewystarczająca, by mógł on zapobiec sukcesowi działań sił strony przeciwnej na lądzie, morzu i w powietrzu³⁰.

Analiza przytoczonych tu terminów i definicji wskazuje, iż w poglądach NATO zawsze podkreślano konieczność zdobycia i utrzymania dominacji w powietrzu w celu zapewnienia swobody działań na lądzie, morzu i w powietrzu³¹. W dużym stopniu pokrywało się to z poglądami Douheta, choć siły powietrzne w konfliktach czasów zimnej wojny nie mogły być jedyną siłą decydującą.

Najnowsze dokumenty Sojuszu, a zwłaszcza USA, podkreślają nie tylko potrzebę panowania w powietrzu, ale i w przestrzeni kosmicznej (*air and space supremacy*)³². Określenia takie zawiera np. *Air Force Basic Doctrine*. Odzwierciedla to ciągły postęp techniki bojowej, która coraz bardziej wkracza także w przestrzeń kosmiczną.

Czasy najnowsze przyniosły kolejne definicje przytoczonych już terminów. Obowiązująca od końca lat 90. ubiegłego wieku Sojusznicza Doktryna Połączona AJP-01 określa trzy stopnie dominacji w przestrzeni powietrznej³³:

- sprzyjająca sytuacja powietrzna (*favoruable air situation*) – w której wielkość wysiłku powietrznego podejmowanego przez siły powietrzne przeciwnika jest niewystarczająca do zapobieżenia sukcesowi działań lądowych, morskich lub powietrznych strony przeciwnej,
- przewaga w powietrzu (*air superiority*) – to stopień dominacji w bitwie powietrznej jednych sił nad drugimi, pozwalający tym pierwszym na prowadzenie działań przez siły lądowe, morskie i powietrzne w danym miejscu i czasie bez istotnego przeciwdziałania ze strony przeciwnika,
- panowanie w powietrzu (*air supremacy*) – to stopień przewagi w powietrzu, w którym siły powietrzne przeciwnika nie są zdolne do efektywnego przeciwdziałania.

Jeśli chodzi o pierwszy z tych terminów – sprzyjającą sytuację powietrzną (*favoruable air situation*) – to jego pełne znaczenie wymaga komentarza. W istocie oznacza ono pozycję wyjściową sił powietrznych, pozwalającą następnie osiągnąć panowanie w powietrzu. Nie jest to zatem pierwszy stopień dominacji w przestrzeni powietrznej³⁴. Termin ten pojawił się na krótko po operacji „Pustynna Burza” w Iraku, kiedy to poglądy zachodnie chwilowo uległy pewnej euforii po szybkim sukcesie wojsk koalicji w tym konflikcie. Należy jednak pamiętać, iż chociaż przeciwnikiem była tam armia regularna, to alianci zgromadzili kilkakrotnie większą i nieporównywalnie nowocześniejszą potęgę militarną, w tym lotniczą, niż posiadał Irak. Nie były to więc strony w pełni symetryczne.

Trzeba także zaznaczyć, że w najnowszych dokumentach standaryzacyjnych i doktrynalnych panowanie w powietrzu nie jawi się jako wyższy stopień przewagi w powietrzu, lecz jako trzeci (najwyższy) stopień dominacji w powietrzu (po sprzyjającej sytuacji powietrznej i przewadze powietrznej).

³⁰ *Air Power Doctrine AP 3000*, 2nd Edition, Wielka Brytania 1993, s. 39; W. Michalak, *op. cit.*, s. 32.

³¹ W. Michalak, *op. cit.*, s. 32.

³² *Ibidem*, s. 33.

³³ *Ibidem*, s. 36.

³⁴ *Ibidem*, s. 38.

Dominacja w powietrzu w świetle poglądów ZSRR i Układu Warszawskiego

W wyniku doświadczeń z okresu II wojny światowej istniało w Armii Radzieckiej przekonanie o potrzebie posiadania panowania w powietrzu. Zmiany nastąpiły jednak na przełomie lat 50. i 60. minionego wieku, kiedy to na wyposażenie armii wchodziły rakiety balistyczne dalekiego zasięgu³⁵. W państwach Układu Warszawskiego coraz powszechniejsze stawało się przekonanie, iż o wyniku wojny zadecyduje przewaga broni jądrowej oraz jej zmasowane użycie przeciw wojskom i infrastrukturze przeciwnika. Radzieckie słowniki wojskowe określały wówczas panowanie w powietrzu jako „termin zagraniczny i historyczny”³⁶, podkreślając to słowami:

*Panowanie w powietrzu, związane z działalnością lotnictwa pilotowanego, traci w zasadzie swą aktualność w warunkach szybkiego rozwoju nowego, skutecznego środka napadu powietrznego, jakim są wojska raketowe*³⁷.

Wydarzenia lat następnych, w tym konflikt izraelsko-arabski z 1967 r., gdzie lotnictwo Izraela nagłymi konwencjonalnymi nalotami rozbiło na ziemi lotnictwo arabskie, spowodowało zmianę dotychczasowych poglądów. Na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku panowanie w powietrzu (*gospodstwo w wozduchie*) znów wróciło do łask w Układzie Warszawskim. Termin ten oznaczał sytuację

*w przestrzeni powietrznej stron, powstałą w wyniku aktywnych działań wszystkich rodzajów sił zbrojnych, w tym przede wszystkim sił powietrznych i wojsk OP, w której własne lotnictwo dysponuje inicjatywą i jest zdolne narzucić swą wolę przeciwnikowi. W czasie posiadania panowania w powietrzu własne wojska lądowe, marynarka wojenna i siły powietrzne mają możliwość wykonywania postawionych im zadań, nie napotyając silnego przeciwdziałania ze strony lotnictwa i naziemnych środków OP przeciwnika*³⁸.

Warto także zaznaczyć, iż w armiach UW panowanie w powietrzu było jedynym terminem odzwierciedlającym dominację w przestrzeni powietrznej, a termin „siły powietrzne” ograniczał się w zasadzie tylko do lotnictwa, nie obejmując wojsk obrony powietrznej³⁹.

Ogólnie rzecz biorąc, poglądy te sprowadzały się do tego, że *wywalczenie panowania w powietrzu nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem, który ma zapewnić pomyślne wykonywanie zadań operacyjnych i strategicznych nie tylko przez lotnictwo, ale również przez siły lądowe i morskie*.

Panowanie w powietrzu dzielono na strategiczne, operacyjne i taktyczne. W polskiej literaturze przełomu lat 70. i 80. minionego wieku wprowadzono także termin „lokalnego panowania w powietrzu”.

³⁵ *Ibidem*, s. 16.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Mała encyklopedia wojskowa*, Wyd. MON, Warszawa 1970, s. 563 oraz W. Michalak, *op. cit.*, s. 17.

³⁸ W. Michalak, *op. cit.*, s. 18.

³⁹ *Ibidem*.

W myśli radzieckiej i UW starano się także lansować założenie, iż panowanie strategiczne i operacyjne utrzymuje się przez całą operację. Było to jednak w praktyce nierealne i stanowiło jedynie wyraz życzeń i dążeń.

W tematyce dominacji pojawił się także termin „przewaga w powietrzu”, co oznaczało [...] *posiadanie większej liczby samolotów (przewaga ilościowa), lepszych typów samolotów wojskowych i lepiej wyszkolonego personelu latającego (przewaga jakościowa), przez jedną ze stron walczących, umożliwiające powodzenie w działaniach*⁴⁰. Owa przewaga (ilościowa i jakościowa) była drogą do uzyskania panowania.

Ogólnie rzecz biorąc, w armiach UW panowanie w powietrzu traktowano jako zapewnienie własnemu lotnictwu pełnej swobody i dużej skuteczności działania oraz umożliwienie wojskom lądowym i marynarce wojennej wykonania powierzonych im zadań operacyjnych i strategicznych.

Po zakończeniu zimnej wojny wiele z tych poglądów odeszło do lamusa lub zostały „zamrożone” w razie zaistnienia w przyszłości podobnych zagrożeń, jak te istniejące w czasach świetności ZSRR. Współczesny świat nie jest dwubiegunowy, jak w okresie rywalizacji USA/NATO – ZSRR/Układ Warszawski, ale podzielił się na bardzo wiele ośrodków władzy i lokalnej dominacji. Podstawowym rodzajem konfliktu stała się nie regularna wojna, ale konflikty niesymetryczne, często prowadzone przeciw nieprzyjacielowi, którego trudno przypisać do jakiegoś konkretnego państwa. Spowodowało to znaczne zmiany w pojęciu doktryn militarnych i powietrznych w XXI w. Jest to jednak temat wykraczający poza ramy niniejszego artykułu.

Development of aviation doctrines during the cold war

Summary

Since the 1920's the air forces have constituted one of the basic components of the army. The aviation doctrines are, in turn, a set of basic (strategic and sometimes operational) rules of their use. With the course of the time, these rules have significantly evolved, reaching the zenith of its possibilities during the cold war – then the global conflict on the line NATO and Warsaw Pact was to be solved mainly thanks to the air forces. Their task was to obtain (fight for) an advantageous situation for the army and the navy in order to carry out their combat operations.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 24.